

Andrzej Wadas

W KRAINIE PORANNEJ CISZY I ŚNIEŻNOPIÓRYCH ŻURAWI

Zachód a Królestwo Chosŏn

Historia wczesnych kontaktów XVI–XIX w.

Studium historyczno-kulturoznawcze



**WYDAWNICTWO NAUKOWE
AKADEMII IGNATIANUM W KRAKOWIE**

KRAKÓW 2021

© Akademia Ignatianum w Krakowie, 2021

Dofinansowano z programu „Doskonała Nauka”
Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego (w DNK/SN/467748/2020)



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Recenzenci

Dr hab. Gościwit Malinowski, prof. UW

Dr hab. Jakub Polit, prof. UJ

Redakcja

Anna Grochowska-Piróg

Projekt okładki i stron tytułowych

PHOTO DESIGN – Lesław Sławiński

Ilustracja na okładce

Odnaka urzędnika cywilnego z motywem żurawia (Korea, XIX w., dynastia Chosŏn;
haft z jedwabiu i metalicznej nici na atlasowym adamaszku), Cleveland Museum of Art

Opracowanie typograficzne i łamanie

Jacek Pawłowicz

ISBN 978-83-7614-501-3

Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 39 99 620

wydawnictwo@ignatianum.edu.pl

<http://wydawnictwo.ignatianum.edu.pl>

Dystrybucja:

Wydawnictwo WAM

Dział Handlowy

tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496

e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

Księgarnia Wysyłkowa

tel. 12 62 93 260

www.wydawnictwowam.pl

*Polskim i koreańskim przodkom oraz Hannie,
w której te dwa światy się spotkały*

Spis treści

Podziękowania	13
Uwagi techniczne	15
Wstęp	17
Rozdział I. W Studni Czasu	27
Dusza Dalekiego Wschodu	27
Wojna kalendarzy	28
Pod okiem przodków	33
Prokrustowe łożo periodyzacji	35
Chronologia kontaktów	39
Europy i Azji żywoty paralelne	40
Nestoriańskie ślady (VII-IX w.)	41
Arabowie (X w.)	45
<i>Pax Mongolica</i> (XIII w.)	47
Gwiazdy nad Edenem (XVI w.)	50
Rozdawcy prezentów	52
Rozbitkowie (XVII-XIX w.)	57
Odkrycia geograficzne (1787-1797)	59
Opium i Biblia (1816-1836)	61
Krew męczenników (1791-1866)	63
Małe wojny z poganami (1866-1871)	65
Przełomowa dekada (1876-1886)	68
Zachodnia dominacja (1882-1905)	69
Pod japońskim parasolem	78
Studium przypadku: 1891 – rok bez znaczenia	81
Rozdział II. Dziesięć tysięcy mil	85
Mapy mentalne	85
Od wyspy do półwyspu	87

W stronę Korei	94
Kang i ondol	96
Wiatr i morze	98
Kraj pomostowy	101
Wokół świętej góry Paektu	103
„Sperwer”, „Lyra” i „Alcesta”	107
Koleją i parowcem	114
Kolej Transsyberyjska	116
Wędrówki po kraju	117
P’ungsu: groby i świątynie	120
Przestrzeń władzy: Pałac Kyŏngbok	121
Podług zwyczaju i nieba koreańskiego	123
Studium przypadku: Rosjanie w podróży po Chosŏn	130
Rozdział III. Wśród białych żurawi	139
Idole natury ludzkiej	139
Wyobrażenia i poznawanie zmysłami	146
Stereotypy, uogólnienia, przejawskrawienia	155
Konflikty wartości	161
Ptaki osiadłe i przelotne	165
Dyplomacja i miłość	167
<i>Et in Corea ego</i>	172
Studium przypadku: Charakter Koreańczyków według C. Dalleta	174
Rozdział IV. Pięcionożne naczynie ofiarne	181
Szamańska pieśń ducha	181
Tysiącletnie królestwo Buddy	196
W kraju lojalnego syna	205
Chrystus jak chinina	215
Studium przypadku: Jezuicki wpływ bez obecności	231
Rozdział V. Królestwo prawości	239
Między orientalnym despotyzmem a mimetycznym kolonializmem (1876–1910)	239
Paroksyzmy modernizacji	262
Pod japońskim parasolem	275
Studium przypadku: Mąż stanu	288

Rozdział VI. Światło i mrok starych ksiąg	295
Obrazy Korei	295
Dom niewoli	304
Wzorzec dla innych narodów	309
Spustoszona winnica	315
Królestwo Pustelnika	320
Uczniowie Matteo Ricciego	324
Dwa modele edukacji	328
Studium przypadku: Uczony	340
Rozdział VII. Prace i Dnie	343
Pot	343
Tułaczka	344
Zysk	357
Łzy	362
Krew	365
Claritas	370
Studium przypadku: Rodzina Jankowskich	374
Zakończenie	379
Bibliografia	385
Indeks osobowy	427
Indeks nazw geograficznych	445
Summary	453

Ille terrarum mihi praeter omnis angulus ridet.

(Ten zakątek ziemi uśmiecha się do mnie)

Horatius

Podziękowania

Autor składa płynące *ab imo pectore* wyrazy wdzięczności dla Profesora Gościwita Malinowskiego z Uniwersytetu Wrocławskiego, głównego recenzenta niniejszej książki. Jego trud zasługuje na miano benedyktyńskiego, rozległa wiedza i mądrość może być porównana z Homerowym Nestorem, a skrupulatność i dokładność w poczynionych uwagach to najlepszy przykład filologicznego *acumen*. Wnikliwa recenzja Profesora pozwoliła uniknąć wielu błędów, nieścisłości i niedopowiedzeń oraz przepłynąć szczęśliwie – Czytelnik to osądzi – między Scyllą szczegółowości a Charybdą przystępności. Za pozostałe uchybienia i niejasności odpowiedzialność ponosi wyłącznie Autor.

Serdeczne podziękowania należą się również Profesorowi Jakubowi Politowi z Uniwersytetu Jagiellońskiego, który przychylnie zrecenzował książkę na etapie starań grantowych. Myśląc z wdzięcznością o wszystkich, którzy przyczynili się do powstania książki, trzeba wymienić tych, którzy mieli na nią wpływ największy na etapie wstępnym, a których już nie ma z nami – Panią Kim Sun Hyung¹ oraz Profesora Wojciecha Rojka². Pierwszą

* Kim Sun-hyung (1969–2017) mówiła, że „czuje się w Polsce jak w Niebie”. Jej ogromny szacunek do kultury polskiej wynikał z właściwego odczytania i zrozumienia tzw. chrześcijańskiej demokratycznej arystokratyczności kultury polskiej. Jest autorką stwierdzenia, że w Polsce nawet ładacznicą jest Panią. Ta wielka dama o sercu dziecka była pierwszą Koreanką, która ukończyła studia historyczne w języku polskim w Instytucie Historii UJ. Pracę magisterską pt. „Problem rodziny w historiografii i w świetle badań Emmanuela Todda” (mps w zbiorach własnych Autora), pisaną pod kierunkiem Andrzeja Chwalby, obroniła w 1997 roku.

** Prof. Wojciech Rojek (1954–2015) był jednym z mistrzów uniwersyteckich Autora, pierwszym czytelnikiem i recenzentem tej książki. W ostatniej rozmowie przed śmiercią zachęcał do jej wydania.

wersję pracy recenzowali Profesorowie Mikołaj Melanowicz z Uniwersytetu Warszawskiego oraz śp. Marian Zgórniak z Uniwersytetu Jagiellońskiego, natomiast jej intelektualnymi promotorami byli trzej przyjaciele: Janusz Smołucha, Bogdan Sobiło oraz Piotr Urban. Na koniec pragnąłbym podziękować z całego serca prof. Krzysztofowi Baczkowskiemu, od którego wszystko się zaczęło, oraz dr. Romanowi Małeckiemu, który doprowadził pracę nad książką do szczęśliwego końca.

Uwagi techniczne

Wykorzystane w książce materiały źródłowe powstały przed ujednoliceniem zasad transkrypcji nazw i nazwisk koreańskich¹. Stąd Królestwo Chosŏn (조선) w zachodniej pisowni bywa oddawane jako Tsiaosien, Chosun, Chosŏn, Choson, Czosen, Dzoson, Joseon, Chosŏn, a panująca wówczas dynastia 李 w zachodniej transkrypcji zapisywana jest jako: Yi, I, Lee, Rhee, Ri, Li. Wacław Sieroszewski zapisywał niekiedy tę samą nazwę na kilka różnych sposobów, podobnie czynili Charles Dallet, William Griffis, Herbert Hulbert i inni. Autor niniejszej książki przyjął następującą zasadę: w cytowanych źródłach nie dokonano zmiany pisowni, w innych przypadkach zastosowano zapis McCune-Reischauera. Podobnie, nazwy chińskie są albo przytaczane za autorem, albo zapisane w systemie pinyin (bez znaków diakrytycznych). Cytowane źródła w tekście głównym przetłumaczone zostały na język polski, natomiast w przypisach, o ile nie wymaga tego przejrzystość wywodu, pozostawiono je w oryginalnym zapisie.

* W Polsce system transkrypcji nazw koreańskich opracowała H. Ogarek-Czój, *Klasyczna literatura koreańska*, Warszawa 2003, s. 117 i n. Transkrypcję McCune-Reischauera dla wybranych nazw koreańskich zestawil także C.J. Janasiak, *Glossary of Korean, Chinese and Japanese Names, Terms and Titles of Literary Works*, w: H. Ogarek-Czój, *Na Tohyang and Korean Short Story Writing of the 1920s*, Warszawa 2003, s. 101–115.

Wstęp

Mistrz, zanim napisał pierwszy znak,
wskazał pędzelkiem na Niebo i Ziemię,
na Wschód i na Zachód.

Anonim

Stara Korea, czyli Królestwo Chosŏn, jest bardzo słabo w Polsce znana. Większość prac naukowych i popularnonaukowych koncentruje się na ostatnich siedemdziesięciu latach historii Korei, od wybuchu wojny koreańskiej i podziału kraju na dwa wrogie państwa. Jest to jednak bardzo skromny wycinek dziejów tego kraju, obejmujący pod względem chronologicznym jedynie fragment historii całej cywilizacji. Tymczasem współczesnych problemów politycznych, gospodarczych, kulturowych i społecznych na Półwyspie Koreańskim nie można zrozumieć bez pogłębionej wiedzy obejmującej wcześniejsze stulecia.

Niniejsza książka, będąca próbą uporządkowania podjętego problemu, jest plonem zdarzeń losu i świadomych decyzji. W zamyśle Autora stanowi pierwszą część dwutomowej analizy. Tom pierwszy traktuje o postrzeganiu, wyjaśnianiu i oddziaływaniu cywilizacji zachodniej na dawną Koreę w czasach nowożytnych. Tom drugi będzie poświęcony wpływowi cywilizacji koreańskiej na Zachód od czasów nowożytnych po współczesność. Praca krytycznie wykorzystuje źródła i bogatą literaturę poświęconą Korei od czasów średniowiecza po schyłek XIX wieku, opierając się na siedmiu kryteriach, które zaproponował Gonzague de Reynold. W jego ujęciu, punktem wyjścia w badaniach nad przeszłością powinno być przekonanie, że historyk nie jest panem, lecz sługą tekstu źródłowego. Rzetelna analiza, powiązana z troską o obiektywizm, winna jednak iść w parze z dbałością o precyzję oraz kunszt literacki tekstu. Nie można tego uczynić bez wyobraźni historycznej, której

zadaniem jest „wskrzeszać z martwych” tych, których nie ma wśród żywych. Historyk nie może zaniedbać osądu, ale w historii, inaczej niż na ławie sądowej, sędzią przeszłości nie jest teraźniejszość, lecz czas zaprzeszły – dzieci podpadają pod osąd rodziców, a tych z kolei sędzi wcześniejsze pokolenie. Sądząc innych, historyk podlega zarazem podwójnemu osądowi: swych dawnych mistrzów i nauczycieli, którzy są niemymi świadkami popełnianych błędów warsztatowych, oraz recenzentów, którzy bywają w ocenie jeszcze surowsi. Właściwy osąd historyczny sprowadza się zatem do przestrzegania zasady *de mortuis nil nisi veritas* – czyli do pisania prawdy o tych, którzy nie mogą już przemawiać we własnym imieniu. Czwartym kryterium pracy historycznej jest wierność mądrości. Autor musi mieć świadomość, że otwiera przed czytelnikiem skarbnicę wiedzy o naturze ludzkiej obejmującej szeroki wachlarz idei i zachowań, które można wykorzystać z pożytkiem w życiu. Przydatność ta nie ogranicza się tylko do wymiaru indywidualnego czy rodzinnego. Pisarstwo historyczne ma również wymiar polityczny, gdyż wtajemnicza w arkana rządzenia państwem. Prawdziwa historia jest nauczycielką racjonalnej polityki i pomaga uniknąć błędów, które są do uniknięcia. Nie sposób tego dokonać bez wierności „głębokiej historii”, która nie ślizga się po powierzchni zjawisk, lecz drąży problem na przestrzeni epok w sposób syntetyczny i globalny. W czasach fragmentacji i kultu specjalizacji należy dążyć do ujęć scalających i porządkujących. Ostatecznie, praca historyczna posiada wymiar transcendentny, i chociaż wyrasta z mroków niepamięci, swym upartym i wytrwałym dążeniem zmierza do światła Prawdy¹.

Książka powstawała przez lat dwadzieścia, a na ten czas składały się okresy intensywnej „orki piórem” i dziewięcioletniego odlogowania, kiedy tekst – zgodnie z zaleceniem Horacego – ugorował i był odchwaszczany². W mniemaniu Autora porządkujące działanie czasu miało dobroczynny wpływ na jakość pracy, utwierdzając w przekonaniu o słuszności wyboru tematu oraz doboru poruszanej problematyki. Zachęta do pracy przychodziła z różnych stron, niekiedy od grona przyjaciół zainteresowanych problematyką koreańską, innym zaś razem upominała się o to sama historia, gdy wielkie wydarzenia polityczne na nowo uczyniły z Korei przedmiot uwagi

1 Gonzague de Reynold, *Le toit chrétien. La formation de l'Europe*, Paris 1957, s. 520–522.

2 „Si quid tamen olim scripseris (...) nonumque prematur in annum” (*Ars Poetica*: 386–388); „Saepe stilum vertas, iterum quae digna legi sint scripturus” (*Sermones*: I.10.72).

świata. Po dzień dzisiejszy zainteresowanie dawną Koreą na polskiej niwie naukowej, pomijając prace Haliny Ogarek-Czój i grupy skupionych wokół niej uczonych (jak przedwcześnie zmarła Joanna Rurarz), jest mniej niż skromne³. Do nielicznych osób przejawiających zainteresowanie tą tematyką należał Aleksander Gieysztor – nestor powojennej warszawskiej mediewistyki, który pod koniec życia napisał ważny artykuł poświęcony historycznym podobieństwom Polski i Korei⁴. Były też sugestie wydawnicze, jak choćby Jerzego Giedroycia, który na krótko przed śmiercią w wywiadzie dla „Przeglądu Powszechnego” mówił, że warto byłoby wznowić książkę Wacława Sieroszewskiego *Korea. Klucz Dalekiego Wschodu* (1905)⁵.

3 J. Rurarz, *Historia Korei*, Warszawa 2009.

4 Paralele historyczne między losami Polski oraz Korei według Aleksandra Gieysztora: 1) Okres Trzech Królestw i zjednoczenie kraju przez państwo Silla odpowiada rywalizacji plemion słowiańskich i powstaniu państwa polskiego w okresie IX-X w.; 2) król Wanggön, założyciel dynastii Koryŏ (935), jest odpowiednikiem monarchii pierwszych Piastów (Mieszko I i Bolesław Chrobry); 3) współistnienie buddyzmu, konfucjanizmu i lokalnych wierzeń – powolna chrystianizacja Polski, symbioza religii łacińskiej i lokalnych wierzeń w XI i XII w.; 4) najazd mongolski, którego ofiarą padła zarówno Polska piastowska, jak i królestwo Koryŏ; 5) zjednoczenie państwa polskiego w XIV w. – zjednoczenie Korei przez dynastię Yi (1392); 6) okcydentalizacja kultury polskiej w XIII i XIV w. – adaptacja kultury chińskiej przez elity koreańskie; 7) społeczeństwo szlacheckie Rzeczypospolitej – społeczeństwo yangbanów (szlachty koreańskiej), wyzysk chłopów, ograniczenie wpływów władzy królewskiej i rządu centralnego; 8) analogie wewnętrznego kryzysu: katastrofy XVII w. w Polsce – najazdy Japonii (1592-1598) i Mandżurów (1627, 1636) na Koreę; 9) wizja zjednoczeniowa Ottona III – koncepcja sfery sinicznej, w której Korea odgrywa rolę „młodszego brata”; 10) koreańska koncepcja *sadae* (służenie silniejszemu) nasuwa analogie z polityką królów polskich w XVIII w.; 11) rozbiory Polski – okupacja Korei przez Japonię w latach 1910-1945; 12) los Polski i Korei po 1945 r. został w dużej mierze zdeterminowany przez decyzje Wielkich Mocarstw – jak wcześniej pod jarzmem mongolskim, tak po 1945 r. obydwa kraje znalazły się w orbicie wpływów Stalina. A. Gieysztor, *Historical Similarities of Korea and Poland*, „Korea Observer” 1994, nr 25/3, s. 421-428; R. Jarocki, *Opowieść o Aleksandrze Gieysztorze*, Warszawa 2001, s. 218.

5 We wzmiance redaktora paryskiej „Kultury” nie było wyjaśnienia, dlaczego dzieło Sieroszewskiego (pierwszy, najlepszy jak dotąd opis Korei dokonany piórem polskiego pisarza) jest ważne, ale intuicyjnie można wyczuć, że chodzi o podobieństwo między „kresami wschodnimi” a „kresami dalekowschodnimi”. Sieroszewski cieszy się dużym zainteresowaniem wśród polskich i koreańskich badaczy, czego przykładem są dwie prace doktorskie poświęcone jego opisowi Korei: Choi Sung Eun, *Obraz kultury koreańskiej w twórczości Wacława Sieroszewskiego z uwzględnieniem historycznych i dwudziestowiecznych kontekstów* (Warszawa 2001, promotor prof. Andrzej Lam); Marlena Oleksiuk, *Korea w twórczości Wacława Sieroszewskiego*

Obecnie Korea Południowa staje się dla Polaków krajem bardzo atrakcyjnym, ale jest to zainteresowanie utylitarne, natomiast dawna cywilizacja koreańska słabo interesuje polskich badaczy. Współczesna Korea to kraj przełamany na pół, przyciągający zarówno bogactwem, jak i nędzą. Południe epatuje dobrobytem materialnym, budzi podziw zaawansowaną technologią, niepokoi kryzysem rodziny i spadkiem dzietności. Północ szkokuje karykaturalną odmianą postkomunistycznej despotii. Obydwie Koree zachwycają pięknem ziemi i bogactwem dawnej kultury. W percepcji Polaków współczesna cywilizacja koreańska funkcjonuje tylko w odsłonie najnowszej, sięgającej początkami wojny koreańskiej (1950–1953)⁶. Stara Korea, poddana trzem falom modernizacji: japońskiej, komunistycznej i „cudowi nad rzeką Han”, nawet współczesnemu młodemu pokoleniu Koreańczyków jawi się niczym plamy na księżycu. Nie ma dawnej wsi koreańskiej, którą zastąpiło rolnictwo przemysłowe. Zmienił się ubiór mieszkańców i wystrój domów, zniknęły obrzędy szamańskie dla żywych i ceremonie konfucjańskie dla zmarłych. Odeszła stara kultura z jej pięknem i brzydotą, bogactwem i nędzą, splendorem i szarzyzną⁷.

Sieroszewski uważał, że Korea to wrota Azji i każdy, kto posiadać do niej klucz, stanie się panem całego azjatyckiego domu. Dla nas metafora ta przybiera zgoła inne znaczenie: dla uważnego badacza Korea sprzed stu lat może być kluczem do zrozumienia historii kontaktów międzycywilizacyjnych oraz dynamiki procesu historycznego. W tym małym kraju wielkiej kultury duchowej i zapóźnionej cywilizacji materialnej skupiły się interesy

(Wrocław 2020, promotor prof. Gościwit Malinowski). Najnowsza koreańska analiza Korei Sieroszewskiego: Lee Y.M, *Korea: Klucz Dalekiego Wschodu (1905) and Wacław Sieroszewski's View of Korea*, „International Journal of Korean Humanities and Social Sciences” 2017, nr 3, s. 127–146.

- 6 Rozróżnienie we współczesnych pracach naukowych między cywilizacją, kulturą i tradycją koreańską jest nieostre. Studia poświęcone tym samym zagadnieniom noszą wymienne tytuły, ale termin „kultura” pojmowany jest w węższym znaczeniu, jako spuścizna literacka cywilizacji koreańskiej: P. Lee, *Sourcebook of Korean Civilization*, t. 1–2, New York 1993–1996; *Sources of Korean Tradition*, t. 1–2, red. Yöng-ho Chöe, P.H. Lee, Wm. Theodore de Bary, New York 1997–2000.
- 7 Lee O-young, *Korean Beauty*, Seoul 2010, passim; *Score for the Dancing Girl and Other Selections from the “Kimun chöngghwa”. A Story Collection From Nineteenth-Century Korea*. Translated by James Scarth Gale, red. R. King, S.N. Park, Toronto 2016, s. 222–229; *Everyday Life in Joseon-Era Korea: Economy and Society*, red. M.D. Shin, Leiden–Boston (MA) 2014, passim.

Wielkich Mocarstw i Japonii, doprowadzając do gwałtownych przeobrażeń w wymiarze intelektualnym, politycznym i społecznym⁸.

Dla Autora wyprawa do Królestwa Chosŏn była podróżą po dziejach własnej Ojczyzny. Polaków i Koreańczyków zbliża bowiem więcej niż wskazywałoby na to geograficzne oddalenie⁹. Obydwie nacje łączy podobne wyzwanie geopolityczne (typowe kraje „pomostowe” między potężnymi państwami) oraz tęsknota do realizacji ładu moralnego w przestrzeni publicznej. W przypadku Polaków jest to urzeczywistnienie ideału opartego na tradycji klasycznej i wierze chrześcijańskiej. Dla Koreańczyków będzie to realizacja wizji społeczeństwa osadzonego na czwórnogu szamanizmu, buddyzmu, konfucjanizmu i taoizmu, do którego sto lat temu dostawiono piątą podporę – chrześcijaństwo¹⁰. Obydwa kraje zmagają się w życiu społeczno-politycznym z bagażem braku ciągłości państwowej w czasach najnowszych oraz wchłonięcia sporej dawki jadu dwóch totalitaryzmów. Korea, podobnie jak Polska, była deptana przez obce wojska w wieku XIX, a w następnym stuleciu doświadczyła tragedii „sztucznych rajów”, zgotowanej zarówno przez japoński imperializm, jak i sowiecki komunizm. Ten drugi nabrał z czasem swojskiego charakteru pod rządami dynastii Kimów, która łączy w sobie najgorsze elementy starej monarchii konfucjańskiej oraz nowej odmiany tyranii¹¹. Obydwa kraje znane są z umiłowania wolności i niepodległości. Podobnie jak Polska, wydała Korea bohaterów walczących z okupacją japońską (1592-1598, 1905-1945), z najazdami mandżurskimi (1627, 1636), mongolskimi, kitańskimi. Stąd cała galeria wybitnych wojowników, którą otwiera Ulchi Mundok z Koguryŏ, a kontynuują król Munmu z dynastii Silla, Sŏ Hŭi i Yi Kyubo z dynastii Koryŏ oraz admirał Yi Sunshin z panowania władców Chosŏn. Odpowiadają oni polskim bohaterom narodowym, jak Bolesław Chrobry, ksiądz Kordecki, hetman Żółkiewski, kapitan Raginis. Koreańczycy przez ponad

8 A. Wadas, *The Two Chivalrous Nations: Waclaw Sieroszewski and the Japanese Presence in Korea*, „Perspektywy Kultury” 2017, nr 19/4, s. 107-124.

9 Opis wizyty Stefana Korbońskiego w Seulu w 1959 r.: tenże, *W imieniu Polski walczącej*, Warszawa 1999, s. 395-400.

10 Ku Sang, *Ideas of Peace Native to Korea*, „Korea Journal” 1989, nr 29/5, s. 13-18.

11 *Korea i Polska. Proces modernizacji w perspektywie historycznej*, red. Lim Jie Hyun, M. Śliwa, Kraków 1997, s. 5; Lim Jie Hyun, *Korea i Polska w dziejach najnowszych – podobieństwa i różnice*, w: *Korea i Polska*, s. 116-119.

pięćdziesiąt lat walczyli z nawałnicą mongolską, w latach 1218–1273 dając odpór sześciu inwazjom¹².

Królestwo Chosŏn jako ostatni kraj Dalekiego Wschodu zostało włączone siłą do zwaśnionej rodziny narodów świata na fali zwycięskiego pochodu zachodniej cywilizacji w czasach nowożytnych. Do wieku XVI mamy do czynienia nie z jedną historią, lecz z historiami poszczególnych państw¹³. Dla chrześcijańskich misjonarzy fakt ten był radosnym wypełnieniem się ewangelicznej obietnicy, że u końca świata Dobra Nowina będzie głoszona po krańce ziemi. Dla ówczesnych przedstawicieli zachodniej dyplomacji nowy kraj jawił się jako mało znaczący i peryferyjny – przedmiot, a nie podmiot polityki, gdzie bez większego ryzyka można było praktykować brutalną, cyniczną dyplomację bez białych rękawiczek. Z czasem ów zachodni cynizm miał zastąpić „abakus i miecz” japońskich zdobywców. Dla niektórych „otwarcie” Korei stanowiło perspektywę szybkiego wzbogacenia się, a działalności charytatywnej misjonarzy towarzyszyła zażarta walka o koncesje, prowadzona przez przedstawicieli zachodnich elit gospodarczych. Dla entuzjastów dziewiętnastowiecznej nauki i techniki był to wreszcie kraj, który należało uszczęśliwić zdobyczami zachodniej cywilizacji. Dla samych Koreańczyków „otwarcie i modernizacja” oznaczała koniec ich własnego starego świata i prowadziła do zerwania więzi z „drogą ojców”. Był to proces rewolucyjny, który doprowadził do serii dramatycznych wydarzeń o dalekosiężnych skutkach, z którymi naród zmagą się po dzień dzisiejszy¹⁴. W wyniku presji zewnętrznej stara Korea, którą cechowała niezwykła stabilność władzy i struktury społecznej, została poddana chaotycznej modernizacji przez

12 W.E. Henthorn, *Korea. The Mongol Invasions*, Leiden 1963, s. 14, 183; Lee Ki-baik, *A New History of Korea*, Cambridge (MA) 1984, s. 148.

13 J. Fletcher, *Integrative History: Parallels and Interconnections in the Early Modern Period 1500–1800*, w: *Studies on Chinese and Islamic Inner Asia*, red. B. Forbes Manz, Aldershot 1995, s. 4. We wczesnych czasach nowożytnych J. Fletcher wyszczególnia tylko siedem paralelizmów międzycywilizacyjnych, do których należą: gwałtowny przyrost ludności, przyspieszone tempo przemian społecznych, rozwój urbanizacji, wykształcenie się miejskich elit kupieckich, ożywienie działalności misyjnej, powstania chłopskie, schyłek nomadyzmu. Przemiany te miały bezpośredni lub pośredni wpływ na dynamikę kontaktów Zachód-Korea.

14 Yü Ying-shih, *The Radicalization of China in the Twentieth Century*, w: tegoż, *Chinese History and Culture*, t. 2 (*Seventeenth Century Through Twentieth Century*), New York 2016, s. 178–197.

ośrodki decyzyjne, które znajdowały się niejednokrotnie poza krajem¹⁵. Ten dramat koreańskiego „otwarcia” skłania do postawienia pytania o zasady współpracy małych i dużych państw, o obiektywne mierniki postępu, który nie niszczy tkanki społecznej i nie spycha wysublimowanej kultury w odmęty barbarzyństwa, o wzorce współpracy religijnej bez wypaczania doktryny i niszczenia moralności¹⁶.

Wielkie najnowsze syntezy historyczne, które wyszły spod pióra Feliksa Konecznego, Johna Morrisa Robertsa, Odda Arne Westada czy Samuela P. Huntingtona, przez swe nazbyt wielkie uogólnienie stawiają czytelnika między Scyllą „ciemnych głębi” a Charybdą „jasnych płyczn”. Autor nie uległ czarowi tych syntez. Posiłkując się *Studium cywilizacji* Arnolda J. Toynbee’go, *Historią cywilizacji* Fernanda P. Braudela, *Wolnością i zniewoleniem* Alexandra Rüstowa, oraz *Orientalizmem* Edwarda W. Saida, pamiętał, że nadmiar teorii zawsze świadczy o braku pogłębionej analizy. W rozważaniach nad naturą dziejów dominuje podejście, że przyczyny zacofania i rozwoju narodów są wielorakie i dopiero rozsypywanie całego splotu, poczynając od struktury rodzinnej i społecznej, a na religii kończąc, może co nieco rzecz rozjaśnić. Zamysłem autora było osadzenie problematyki koreańskiej w „głębokiej historii” oraz globalnym kontekście¹⁷. Punktem wyjścia w przyjętej metodzie pracy było podzielenie wykorzystanego materiału na cztery kategorie. Trzon stanowią źródła dziewiętnastowieczne, obejmujące w szczególności pierwszy etap otwarcia i modernizacji kraju z lat 1876–1910, pozostawione przez kilkuset przedstawicieli cywilizacji zachodniej, których los lub własny wybór rzucił w owym czasie do Korei. Byli oni naoczni obserwatorami starej cywilizacji koreańskiej, która ostatecznie zniknęła na południu kraju w wyniku modernizacji przeprowadzonej za

15 M. Peterson, *A Brief History of Korea*, New York 2010, s. 177.

16 B. Cumings, *Korea's Place in the Sun. A Modern History*, New York-London 1997, s. 84–85.

17 Wzorcową pracą pod tym względem jest: V. Lieberman, *Strange Parallels: Southeast Asia in Global Context, c. 800–1830. Volume 1: Integration on the Mainland*, Cambridge 2003; *Volume 2. Mainland Mirrors: Europe, Japan, China, South Asia, and the Islands*, Cambridge 2009. Spośród polskich geniuszy pióra, źródłem inspiracji były trzy wielkie dramaty romantyczne: metafizyczno-symboliczny (*Dziady*), psychologiczno-polityczny (*Kordian*) oraz społeczno-historiozoficzny (*Irydion*). Z syntez historycznych: J.M. Roberts, O.A. Westad, *The Penguin History of the World. Sixth Edition*, London 2013.

rządów prezydenta Pak Chŏnghŭi (1962–1979)¹⁸. Drugi głos stanowią źródła uzupełniające z wieków wcześniejszych (od XVI w. do 1876 r.), cechujące się na ogół opisami z drugiej ręki. Wyjątek w tej grupie stanowią misjonarze katoliccy: rezydujący w Pekinie jezuici oraz księża francuscy tworzący zręby kościoła podziemnego w Chosŏn. Trzecim zasobem poznawczym są prace współczesnych koreanistów, publikowane bądź jako monografie, bądź też na łamach specjalistycznych czasopism: „Korea Journal”, „Journal of Asian Studies”, „Korean Studies”, „Review of Korean Studies”. Całość dopełniają dzieła klasyki Wschodu i Zachodu, które pozwalają nam lepiej zrozumieć badany przedmiot, dając wgląd w naturę ludzką oraz w proces historyczny.

Większość poruszanych w pracy zagadnień obejmuje przestrzennie terytorium Półwyspu Koreańskiego i mieści się w przedziale czasowym, który pokrywa się z powszechnie uznawanym przez historyków okresem schyłkowym Królestwa Chosŏn, określanym w historiografii koreańskiej jako *kaehwagi* („okres otwarcia i modernizacji”), przypadającym na lata 1876–1910. Książka wyrasta jednak z tej chronologiczno-przestrzennej płaszczyzny, zwracając się ku przeszłości i teraźniejszości. Takie założenie wynika z przekonania, że historyk musi kierować się zarówno prawem retrogresji, jak i obowiązkiem antycypacji. Fakty historyczne i procesy dziejowe, które wyjaśniamy w pracy (np. misje katolickie, pobyt rozbitków holenderskich w XVII wieku, pierwsze zachodnie przedstawicielstwa dyplomatyczne), wykraczają poza przyjęte ramy czasowe i mogą być zrozumiane tylko na szerszym tle historii powszechnej, którą Goethe zawęził do trzech tysięcy lat naszego dziedzictwa¹⁹.

Praca ujmuje zagadnienia w kategoriach problemowych, bez naruszania rygorów chronologii, która domaga się poprawnego umiejscowienia

18 Kevin O'Rourke, pierwszy człowiek z Zachodu, który uzyskał doktorat z literatury koreańskiej na uniwersytecie koreańskim, stwierdził w ostatnim wywiadzie przed śmiercią, że wtedy też Korea utraciła swe ludzkie serce (*inshim*), które zawsze było powiązane z sercem Nieba (*chŏnshim*). O „Sercu Nieba”: I.W. Bielaja, A.D. Zielinskij, *Prawilnyj ritual Sierdca Niebies (Tian ciñ czeń fa): istoria, sodierżanie i miasto w daoizmie X–XIII wiekow*, „Wiestnik Sankt-Petersburskowo Uniwersitieta Fіlosofіja i Konfliktologіja” 2018, nr 34/4, s. 611–623; G.L. Kallander, *Salvation Through Dissent: Tonghak Heterodoxy and Early Modern Korea*, Honolulu (HI) 2013, s. 74.

19 J.K. Fairbank tak pisze o żelaznym prawie retrogresji: jeśli pragniemy zrozumieć wydarzenia lat osiemdziesiątych, wówczas pochłoną nas lata siedemdziesiąte. Tenże, *Chinabound: A Fifty-Year Memoir*, New York 1982, s. 22; D.A. Rüstow, S. Attanasio, *Freedom and Dominion: A Historical Critique of Civilization*, Princeton (NJ) 1980, s. XX.

poruszanych wątków na osi czasu. Teksty pamiętnikarskie i relacje przygodne autorów różniących się zainteresowaniami i temperamentem stanowiły dla piszącego spore wyzwanie, gdyż zmuszały do nieustannego oddzielania rzeczy istotnych od błahych. James Legge, ojciec brytyjskich studiów sinologicznych, pisał we wstępie do *Klasyków chińskich*, że „tłumaczył, wyjaśniał i dowodził, przede wszystkim, ażeby usatysfakcjonować samego siebie”. W naszym przypadku dominowała chęć uporządkowania własnych myśli oraz podsumowania pewnego wycinka wiedzy, na który po pewnym czasie zapewne spojrzymy inaczej²⁰. Są to przelane na papier myśli, uporządkowane w sposób nie ubliżający warsztatowi historyka, na temat, który w polskiej historiografii nie został jeszcze przedstawiony, a w zachodniej, europejskiej i amerykańskiej wciąż brakuje całościowego ujęcia. Istnieje natomiast wiele studiów monograficznych, np. praca z zakresu historii dyplomacji Martiny Deuchler *Confucian Gentlemen and Barbarian Envoys* (1977).

Książka składa się z siedmiu rozdziałów. Pierwsze dwa zakreslają czasowo-przestrzenny kontekst kontaktów cywilizacji Zachodu i Królestwa Chosŏn. Rozdział trzeci, w którym zwrócono uwagę na podmiotowość człowieka (dantejskie *homo instrumentum humanitatis*), stanowi zwornik całej pracy. W czterech kolejnych rozdziałach autor odchodzi od tradycyjnej analizy społeczeństwa koreańskiego, podejmowanej zazwyczaj w kontekście zachodniej modernizacji (słusznie krytykowanej za mesjanistyczny redukcjonizm), zastanawiając się nad całościową wizją transformacji obejmującą główne sfery ludzkiej aktywności: religijną, polityczną, kulturową i ekonomiczną²¹. Odczytanie najważniejszych źródeł zachodnich w świetle tych kategorii oraz zachodzących między nimi zależności pozwala rzucić nowe światło na problem kolonializmu, modernizacji, dialogu międzycywilizacyjnego i postępu, czyli zjawisk, których dogłębna analiza prowadząca do mądrych wyborów jest warunkiem *sine qua non* pokojowego istnienia współczesnego świata. Każdy z siedmiu rozdziałów został wzbogacony o „studium przypadku”, który stanowi uzupełnienie, a zarazem przypomina czytelnikowi, że pomimo najlepszej chęci autor nie wyczerpał argumentu.

20 *Confucian Analects, The Great Learning, and The Doctrine of the Mean*, w: *The Chinese Classics*, t. 1, red. J. Legge, Hongkong-London 1861, s. ix.

21 B. Schwartz, *Chinese Communism and the Rise of Mao*, Cambridge-Massachusetts 1979, s. 7-27.

Niniejsza praca jest także owocem intensywnej lektury humanistycznej i głębokiego szacunku do zachodniej tradycji klasycznej. W pracy historycznej wiele sprowadza się do „szlachetnej rekapitulacji”: każdy rozdział (często i podrozdział) ma rozmaite źródła inspiracji, stąd należałoby napisać kolejną książkę, by wymienić wszystkich współautorów. Po oddzieleniu wszelkich zapożyczeń, powtórzeń, przypisów itp. niewiele zostałoby tego, co wyłącznie „moje”. Ale w pisarstwie historycznym współautorami są też ci, o których piszemy. Fryderyk Nietzsche przestrzegał, żeby nie podchodzić do tematu z impertynencką zażyłością, a Gonzague de Reynold, że fałszywy osąd historyczny jest grzechem przeciwko Duchowi Świętemu²². Historyk ma po rycersku, z podniesioną przyłbicą, bronić piórem ludzi uczciwych przed kalumnią, a łotrów przed kanonizacją. Kierując się więc chęcią, by ludzie *kaehwagi* czas nie zaciemnił, pył zapomnienia nie przyprószył, a od żywych nie spotkała żadna krzywda, autorowi bardzo bliskie były słowa Burtona Watsona o Sima Qianie – ojcu chińskiej historiografii: „Miłość i zrozumienie historyka – akt przypominający religijne zbawienie – czyni zadość niesprawiedliwości, koi wszelki ból i nadaje w nieprzemijających słowach prawdziwy kształt jednostkowego życia człowieka, przekazując je dalej pod współczującą opiekę przyszłych pokoleń”²³.

Na koniec jeszcze słowo o samym języku tej pracy. Autor pragnie zapewnić, że podczas pisania zawsze miał na uwadze przestrogę Nicolása Gómeza Dávili, iż tekst nie poddany torturze będzie torturował czytelnika, a oczami wyobraźni widział pełne wyrzutu spojrzenia czterech Wielkich Cieni mowy polskiej: Kochanowskiego, Wujka, Mickiewicza i Staffa²⁴.

22 O „der impertinenten Familiarität” uczonych: A. Lesky, *Geschichte der Griechischen Literatur*, Bern und München 1963, s. 8. O osądzie historycznym: Gonzague de Reynold, *Le toit chrétien. La formation de l'Europe*, Paris 1957, s. 521.

23 B. Watson, *Ssu-ma Ch'ien: Grand Historian of China*, New York 1958, t. 1, s. 128.

24 „vidi quatro grand'ombre a noi venire” (Inferno IV. 83).